



Legenda Ryśka

„Jeśli go nie znałeś, to nie żałuj, bo przyjaciela straciłbyś...” Dla jednych niechlujny ćpun i narkoman. Dla drugich genialny muzyk i wybitna osobowość.

„Jeśli go nie znałeś, to nie żałuj, bo przyjaciela straciłbyś...” Dla jednych niechlujny ćpun i narkoman. Dla drugich genialny muzyk i wybitna osobowość.

Urodził się 7 września w Chorzowie[1]. Nie marzył, by zostać muzykiem. Chciał być Indianinem. Jego idolami wczesnego dzieciństwa nie byli wybitni muzycy, będący jego późniejszymi inspiracjami. Zamiast Morrisona, Claptona czy Niemena, byli nimi bohaterowie indiańskich powieści: Winnetou, Geronimo i Unkas. Nie garnał się do nauki. Edukację zakończył na 7 klasie szkoły podstawowej. Nigdy nie uczęszczał na żadne lekcje śpiewu. Był totalnym samoukiem. Grał na harmonijce ustnej. Jego ulubionymi utworami były: "Stairway to heaven" zespołu Led Zeppelin, "The End" z repertuaru The Doors oraz 2 utowry Perfectu: "Autobiografia" i "Niewiele Ci mogę dać". Oprócz tego cenił twórczość Free, The Rolling Stones i Pink Floyd.



W wieku 17 lat dołączył do zespołu Jam [2]. Miał być wokalistą, tego podupadającego wówczas śląskiego bandu. Niespodziewanie stał się liderem, tekściarzem, kompozytorem i projektantem okładek płyt. Tak pierwszą próbę Ryśka komentuje Paweł Berger[3]: „Buty nam spadły, jak dał głos, ale niczego po sobie poznać nie daliśmy, żeby małolatowi się w głowie nie przewracało”. Anegdota głosi, że na początku kariery w Dżemie otrzymał propozycję z zespołu Kombii. Oczywiście odpowiedź brzmiała negatywnie. Człowiek bez podstawowego wykształcenia, okaże się wkrótce jednym z najwybitniejszych polskich wokalistów w historii. Idol z początkowych lat twórczości –Czesław Niemen, rzeknie się dla niego tytułu „najlepszego polskiego wokalisty bluesowego”.

Mając 21 zawarł związek małżeński z Gola[4]. Tak Gola mówi o swojej pierwszej randce z Ryśkiem: „W odruchu radości chwycił mnie za rękę, pociągnął i zaczął biec śpiewając „I'm going home” zespołu Ten Years After”. Perspektywa ślubu cieszyła go tak wielce, że oblewał ją przez miesiąc. Sprawilo to, że na najważniejszą ceremonię życia dotarł godzinę przed jej rozpoczęciem. Owocem ich miłości była dwójka dzieci: Bastek [5] i Karolina. Miał jedno pragnienie –być wolnym.

Swoje obowiązki względem zespołu traktował wyjątkowo lekko. Nie przychodził na próby, nagrania, koncerty, znikał i nikt nie wiedział co się z nim dzieje. Jeszcze zanim grupa zyskała rozgłos zaczęły się problemy z narkotykami (głównie heroiną). *„Nigdy nie byłem abstynentem. Ale w stanie wojennym chciałem pomóc przyjacielowi, który uzależnił się od dragów. I sam się wciągnąłem... Nie lubię o tym mówić, bo co mogę powiedzieć?”* –tak sam Rysiek komentował swój nałóg.

Do końca lat 70-tych grupa miała charakter amatorski i mało kto znał chociażby „Whisky”. Lata 80-te przyniosły falę sławy. Wszyscy poznali kawałki takie jak: „Lunacy”, „Sen o Wiktorii” oraz osobiste „Wehikuł Czasu” i „List do M.”^[6] Riedel wraz z rodziną mógł dzięki temu wynająć mieszkanie w bloku, na jednym z tyskich osiedli. Kolejne lata przynosiły jednak coraz większe problemy z nałogiem. Za namową kolegów z zespołu, decydował się na odwyki. Nie przynosiły one oczekiwanych efektów, a popularność grupy i jej charyzmatycznego lidera wciąż rosła... Podczas jednego z wywiadów, na pytanie odnośnie utworu „Modlitwa”, w którym prosi Boga o drugą szansę, odpowiada: *„Był taki czas, kiedy myślałem, że mogę coś w sobie zmienić”*.

Dawali koncerty, wydawali kolejne płyty. W 1993 roku podczas występu na Festiwalu Rawa Blues, wypowiedział przed zagranieniem utworu „Skazany na bluesa” pamiętne dziś słowa: *„Zawsze, dla was zawsze będę śpiewał do końca!”*. W 1994 roku Rysiek został zmuszony do kolejnej próby leczenia. Ciągłe zaniedbywał obowiązki względem zespołu. W końcu coś pękło. Zaczęli szukać nowego wokalisty. W wywiadzie radiowym, jako powód podali niemożność dalszej współpracy. Wybór padł na przyjaciela Riedla –Tadeusza Nalepę^[7]. Rysiek nie był już w stanie sobie pomóc. Zdawał sobie z tego sprawę mówiąc: *„Przestałem marzyć. Jak człowiek nie marzy - umiera”*. 13 lipca 1994 roku bardzo chory wylądował w chorzowskim szpitalu. Tam ktoś podał mu przez okno –jak się potem miało okazać, ostatnią w jego życiu działkę.

Ostatni hippis naszych czasów odszedł 30 lipca 1994 roku. W aktach, za bezpośrednią przyczynę wpisano niewydolność serca. Miał zaledwie 37 lat. *„Kiedyś chciałem umrzeć młodo jak Jim Morrison^[8], ale z czasem zacząłem patrzeć na to inaczej...”* Niestety podzielił los jednego ze swoich idoli. Pogrzb odbył się 3 sierpnia w Tychach. Pochowano go na cmentarzu w Wartogłowcu. Na nagrobku „najlepszego polskiego wokalisty bluesowego” wykuto refren jednego z największych przebojów kapeli: *„W życiu piękne są tylko chwile...”*. Ktoś mądry wpadł na pomysł, aby po śmierci Goli dopisać: *„Tylko Ty i ja...”*, a więc tytuł najpiękniejszej piosenki Dżemu o uczuciu, które ich połączyło.

Corocznie –począwszy od roku 1999 w Tychach odbywa się Festiwal im. Ryśka Riedla „Ku przestrodze”. Miałem tą przyjemność uczestniczyć w ostatnim festiwalu na tyskich Paprocanach. W roku 2009 po raz pierwszy festiwal odbył się w Chorzowie. Historia Ryśka i Dżemu stała się inspiracją do powstania 4 filmów: „Sen o Victorii” (1994), „Dżem” (1994), „Sie macie ludzie” (2004) i „Skazany na bluesa” (2005). W roku obecnym mija 30 lecie Dżemu i 15 lat od śmierci bluesowego mesjasza.

Określany najszczerzym artystą. Nie gonił za aprobatą „*Fani, zawłaszcza młodzi, zaczęli traktować mnie jak Bóg wie kogo, jak jakiegoś idola, niemal z czcią. Przeszkadza mi i dziwi mnie takie zachowanie*”. Współpracował z artystami niszowymi. Nigdy nie uważał się za tego, za kogo uważali go inni. Nigdy nie śpiewał o rzeczach błahych. Był gawędziarzem, który poprzez swoje utwory opowiadał słuchaczom o swoim życiu. Biorąc to wszystko pod uwagę i przyprawiając genialnym wokalem, znajdujemy odpowiedź, dlaczego zdobywał serca milionów?

„O rzeko życia
Ostatnia nadziejo ma
Jedyną mą nadzieją
Jesteś Ty
O rzeko życia
Co zrobić mam
Gdzie twoje źródło
Powiedz mi
Daj zrobić jeden łyk
By moje życie płynęło
Tak jak ty
O rzeko
O rzeko życia”.^[9]

[1] W szpitalu w Chorzowie, niedaleko ulicy Truchana.

[2] W 1974 przez pomyłkę organizatorki jednego z koncertów zrodziła się obecna nazwa zespołu -Dżem.

[3] Paweł Berger (1950-2005) – klawiszowiec Dżemu, jeden z założycieli zespołu.

[4] Małgorzata Pol (1956-2007) – żona Ryśka Riedla, wierna mu przez cały okres walki z nałogiem.

[5] Sebastian Jerzy Riedel (1978-?) – wokalista bluesowego zespołu Cree, którego pomysłodawcą był sam Rysiek.

[6] Utwór, który w Drugim Polskim Topie Wszech Czasów Marka Niedźwiedzkiego uplasował się na 3. miejscu –za Niemenem „Dziwny jest ten świat” i Perfectem „Autobiografia”.

[7] Tadeusz Nalepa (1943-2007) – kompozytor, gitarzysta, wokalista, harmonijkarz, autor tekstów, założyciel zespołu Breakout.

[8] Jim Morrison (1943-1971) – piosenkarz, prozaik, aktor, reżyser, lider zespołu The Doors. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach po przedawkowaniu heroiny.

[9] Źródło: Nie publikowane teksty RR „Rzeko Życia”.